

# Ludwika Szczerbicka-Ślęk

---

"Poezje", Daniel Naborowski,  
opracował Jan Dürr-Durski,  
Warszawa 1961, Państwowy Instytut  
Wydawniczy, s. 298, 2 nlb. :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 54/3, 190-196

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

czyńskiego z kołem „Sprawy”. I o Rembowski, i o Goszczyńskim pisze tu nie tylko nieprześcigniony erudycyjnie znawca romantyzmu polskiego, pisze jeden z niewielu, jeśli nie jedyny, który po macezniku „Sprawy” Towiańskiego porusza się z poczuciem rzeczowej sprawdzalności. Tu pytanie: czy dążność Towiańskiego do nawracania żywym słowem monarchów i w ogóle możliwych należy określać mianem „dziwacznej”? Czy to dążność Towiańskiego oryginalna, czy przeciwnie, cecha wspólna mistyków, sektantów i utopistów społecznych epoki? Wyświetlenie sekretów biografii politycznej Wincentego Pola zamyka krąg studiów nad romantyzmem, krąg tak znacznie tematycznie i chronologicznie w tomie *Z ogniw życia i literatury* poszerzony.

Tak, szerokość tematyczna, chronologiczna, ale nie na tym koniec! Wrócić wypada do przewodniej refleksji czytelnika tej książki: przekraczanie stałe i premedytacyjne wąskiego zakresu problemów specjalistycznych historii i literatury jest cechą charakterystyczną zbioru studiów tego wielkiego specjalisty, mistrza filologii. Pisze Pigoń o Staszicu, badaczu ziemi polskiej, że „nie mógł oczywiście być tylko geologiem. Spoza badań jego i jego stwierdzeń naukowych raz po raz rzeczywiście wyzierać będzie współczynną tam stałe troska narodowa, myśl o głębszym, ponadmaterialnym pożytku ogólnym” (s. 136). Nie o analogię, nie o metodycznie niepewną paralelę tu idzie, ale o lepsze oświetlenie intencji, która przez dziesiątki lat towarzyszy robocie Stanisława Pigionia.

Stefan Treugutt

Daniel Naborowski, POEZJE. Opracował Jan Dürr-Durski. (Warszawa 1961). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 298, 2 nlb.

Twórczość Daniela Naborowskiego — poety, który za życia nie wydawał swoich utworów — znana była do niedawna jedynie z opublikowanego w latach 1910—1911 *Wirydarza poetyckiego* Jakuba Teodora Trembeckiego, o jego zaś biografii i sztuce poetyckiej informowały nieliczne szkice i artykuły (Nehringa, Brücknera, Weintrauba, Skolimowskiej). W latach 1958—1961 pisarstwem Naborowskiego zajął się Jan Dürr-Durski, ogłaszając na ten temat cykl szczegółowych studiów. Podsumowaniem ich stał się tom wydanych w 1961 r. *Poezjy*. Złożyły się nań: wstęp (umieszczony pod nieobowiązującym tytułem *Szkic informacyjny*), bibliografia przedmiotu oraz teksty w układzie chronologicznym, poprzedzone obszerną notą edyorską, a wyjaśniane w dwóch kolejno po sobie następujących rozdziałach (*Pokłosie odmian tekstowych*, *Komentarz rzeczowy*). Część interpretacyjną uzupełnił *Słownik wyrazów staropolskich i rzadziej używanych*.

Okładkę książki zdobi powiększony autograf poety, umieszczony w miejscu, gdzie zwykle figuruje nadruk nazwiska autora. Podstawowa wątpliwość, jaka nasuwa się po lekturze tego tomu, dotyczy właśnie kwestii, ile z zamieszczonych w nim utworów skreślonych zostało tą ręką, co widniejący na okładce podpis. Tej głównie sprawy dotyczyć będzie kilka poniższych uwag.

Nie budzą zastrzeżeń co do autorstwa informacyjno-panegiryczne listy wierszowane, które pisywał Naborowski do Radziwiłłów-mecenasów (Krzysztofa i Janusza), druk ich oparty bowiem został na autografach poety, zachowanych w Archiwum Radziwiłłów (obecnie w AGAD) w pokażnej ilości. Wydawca wybrał z nich sześć listów wierszowanych, uzupełniając je jednym wydany wcześniej, w autografie nie dochowanym. Między listami wierszowanymi a prozaicznymi Naborowskiego nie ma jednak istotnej różnicy, w obu bowiem odmianach stanowiły one formę utrzymywania kontaktów między poetą a jego mecenasami. Korespon-

dencji tej z wielu względów poświęcić należało więcej uwagi: są to nie tylko rzadkie autografy Naborowskiego, źródła do konstrukcji jego biografii i pamiętnik epoki, ale przede wszystkim wyborna proza siedemnastowieczna, zdradzająca nie byle jakie odczytanie autora. Z listami tymi nie wiązał wprawdzie Naborowski nadziei literackich, mimo to w sposób istotny charakteryzują go one jako pisarza. Z tego względu obszerniejszy ich wybór winien był znaleźć się w wydaniu obecnym.

Pozostała część literackiej spuścizny Naborowskiego dochowała się wyłącznie w formie rękopiśmiennych kopii z drugiej poł. XVII w. i późniejszych, mniej lub bardziej wątpliwych autorsko. Najobficiej poezje jego przekazuje *Wiryardz* Trembeckiego, jedyna kopia, której skrypcy zostali zidentyfikowani i której chronologia da się dość precyzyjnie ustalić (co niewątpliwie ma znaczenie dla określenia jej wartości). Tego rodzaju studia nad *Wiryardzem* rozpoczął niegdyś Ludwik Kamykowski<sup>1</sup>. Odpowiednio uzupełnione i poszerzone do potrzeb tematu stać by się mogły punktem wyjścia dla ustalenia dokładnego czasu wpisania wierszy Naborowskiego, a tym samym podstawą dla chronologicznego uszeregowania względem siebie innych kopii przekazujących te wiersze. Tą drogą — być może — dałoby się wyjaśnić także niejedną zagadkę autorską. Tej problematyki wydawca *Poezji* nie podjął<sup>2</sup>.

W edycji obecnej znalazły się wszystkie utwory, jakie w *Wiryardzu* umieszczono pod nazwiskiem Naborowskiego (*Fraszki* — s. 32—62, *Wiersze* — s. 144—183). W porównaniu z pierwodrukiem zmieniono jednak ich kolejność — najpierw dano *Fraszki*, później *Wiersze*. Wydawca bowiem za naczelną zasadę układu przyjął kryterium chronologiczne, a *Fraszki* uznał za cykl wcześniejszy. Słuszność tej decyzji wydaje się wątpliwa z następujących względów: 1) nie można z taką oczywistością zakładać, że to, co zawarł Trembecki pod tytułem *Fraszki*, pokrywało się z tym, co pod tymże tytułem umieścił Naborowski, gdy około r. 1611 ofiarowywał Radziwiłłowi kopię swoich utworów<sup>3</sup>; 2) kopista *Wiryardza* (lub jego poprzednik) nie miał zgodnego z ówczesną praktyką poetycką poczucia gatunkowego fraszki, skoro w tej grupie utworów umieścił także pieśń (*O Necie*) i sielankę (*Dafnis świętojański...*); z drugiej strony natomiast w cyklu *Wiersze* mamy sporo fraszek. Podział na *Wiersze* i *Fraszki* zachował w swojej edycji Brückner, ponieważ jego przedruk miał odtwarzać układ *Wiryardza*. Wydanie Dürra-Durskiego wprowadza pewne korekty do tego układu (jak wspomniana wyżej zmiana porządku), wobec czego wydaje się, że i respektowanie kategorii literackich nie odpowiadających zarówno współczesnym, jak i staropolskim normom poetyckim nie było słuszne.

Wydanie tekstów oparte zostało na przedruku Brücknera, konfrontowanym z mikrofilmem rękopisu. Jak wiadomo, kolejni właściciele i czytelnicy *Wiryardza* zamazywali bardziej frywolne utwory. Tam, gdzie było to możliwe, wydawca odtworzył ich brzmienie na podstawie innych przekazów. Nasuwa się tutaj uwaga, czy trzeba było aż dwukrotnie sygnalizować fakt zamazania jakiegoś utworu:

<sup>1</sup> L. Kamykowski, *Jakub Teodor Trembecki. (1643—1719)*. W książce zbiorowej: *Studia z dziejów kultury polskiej*. Warszawa 1949, s. 345—370.

<sup>2</sup> W artykule *Ze studiów nad poezją Naborowskiego* („Prace Polonistyczne”, 1961, seria XVII, s. 41—42) powtarza jedynie to, co ustalili Kamykowski.

<sup>3</sup> Informuje o tym Naborowski w liście z 17 VI 1611 (*ibidem*, s. 43). Kopista *Wiryardza* układał utwory Naborowskiego także tematycznie. Taki układ ma np. cykl fraszek związanych z osobą „pana Skopa” (s. 56—57). Jedną z nich opatrzone datą 1629 (*Sprawa pana Skopa w trybunale wileńskim...*, s. 57). Trembecki więc nie respektował redakcji autorskiej, o ile ją w ogóle znał.

w tekstach i w przypisach (zdarzają się w tym względzie niekonsekwencje, np. przy fraszce *Odmiana w kroku* tylko w komentarzu zaznaczono, że została pokreślona, por. s. 36 i 198), jak również wprowadzać do tekstów tytuły tych utworów, których brzmienia nie udało się odtworzyć.

Najbardziej jednak istotną sprawą jest zagadnienie autorstwa wierszy umieszczonych przez Trembeckiego w grupie utworów Naborowskiego. Wiadomo przecież z innych partii tej kopii, że autorskie kwalifikacje skryptorów nie były bezbłędne, a ponadto wiele wierszy przypisanych tu Naborowskiemu pojawia się w innych przekazach pod takimi nazwiskami, jak Hieronim Morsztyn, Smolik. Zastrzeżenia wynikają wreszcie i stąd, że *Wirydarz* przekazuje częstokroć teksty wyraźnie zepsute, a więc prawdopodobnie nie przepisywane ze źródeł pierwszej ręki. Takie wnioski nasuwają się np. w czasie porównywania brzmienia niektórych wierszy Naborowskiego z *Wirydarza* z inną ich kopią, zanotowaną w rękopisie Czartoryskich 1888. Słusznie więc postąpił wydawca biorąc za podstawę przedruku ten drugi przekaz. Czasami jednak, jak w wypadku parafrazy Horacjańskiej ody, należało wprowadzić lekcje *Wirydarza*, ponieważ one bliższe są tłumaczeniu Kochanowskiego, do którego autor celowo nawiązywał (zwłaszcza w w. 73, 83, 89)<sup>4</sup>.

Kwestia autorstwa poezji przypisanych przez kopistów *Wirydarza* Naborowskiemu należy niewątpliwie do najbardziej złożonych, tym niemniej pewnych korekt można było dokonać. I tak z wydania wyłączyć trzeba było *Judicium... Żórawińskiego...* (nie wiadomo bowiem, czy wiersz ten zamieścił Naborowski, czy kopista ceniący sobie zdanie siedemnastowiecznego pisarza i filologa), a także *Czwartaka*, wydane przecież aż dwukrotnie (1629, 1630) pod nazwiskiem Żabczyca (nie można było poprzestać na zasygnalizowaniu autorskich wątpliwości, jak to zrobił wydawca). Specjalnego potraktowania domagały się także utwory noszące tytuł „*Respons na...*”. Nawet skromne bowiem obycie z dawnymi tekstami i rękopisami prowadzi do wniosku, że pod takim tytułem umieszczano zwykle tekst polemizujący, odpowiadający na inny tekst (terminologia wzięta została zapewne z wzorów retorycznych). Rzadko się zdarza, by „zaczepka” i odpowiedź wyszły spod tego samego pióra. Czasami odpowiedź pochodzić może od kopistów (praktykował to i kopista *Wirydarza*; por. np. t. 1, s. 65), a także czytelników (łatwo to rozpoznać po sposobie wpisania tekstu). Uwagi te dotyczyć mogą szczególnie cyklu fraszek na „*pana Skopa*” (s. 56—57). Wydaje się również, że utworem Naborowskiego nie jest *Respons [na Smaczny kąsek]* (s. 43); poniżej tego tytułu czytamy: „Zamazane w rękopisie”, natomiast w *Pokłosiu odmian*: „Brak w rękopisie *Wirydarza poetyckiego*, ogłaszamy po raz pierwszy z rękopisu Czartoryskich 1888, s. 147” (s. 201). Ponieważ Brückner nie podaje tej frazki w notkach o wierszach zamazanych, prawdziwa jest chyba informacja pierwsza. Nieobecność utworu w kopii Trembeckiego nakazywałaby pewną ostrożność w jego autorskiej kwalifikacji. Nie należało też pochopnie przyznawać Naborowskiemu *Pieśni o Grecie* (w antologii zob.: *O Necie*) z anonimowego zbioru *Nowe pieśni dworskie* (1615—1620). Brzmienie tego utworu w *Wirydarzu* i w *Nowych pieśniach* jest dalece odmienne: nie pokrywa się ze sobą ani jeden wiersz, inny jest refren i inaczej brzmi imię bohaterki. Mówić można raczej o dwóch parafrazach — opartych na tych samych motywach, rymowym koncepcie i ułożonych pod tę samą melodię — niż o dwóch wariantach tego samego utworu, a wtedy i autorstwo nie musi być identyczne.

<sup>4</sup> Zauważył to Dürr-Durski w: *Ostatni okres przemian twórczych Daniela Naborowskiego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, 1959, z. 13, s. 6.

W komentarzu do utworów wydanych z *Wirydarza poetyckiego* dwukrotnie zasygnalizowano niepewność autorstwa: raz przy okazji *Czwartaka*, o czym była mowa wyżej, a drugi przy fraszce *Swadźba*. W objaśnieniu do niej czytamy: „wstrzymujemy się z [...] publikacją ze względu na niepewność autorstwa i wielką drastyczność treści” (s. 199). Na tle lektury całego komentarza jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego podano w wątpliwość autorstwo tego właśnie tekstu.

W *Pokłosiu odmian* do omawianej partii utworów zdarzają się pewne niejasności. Na przykład przy fraszce *Do Kolna na prawice* podano dwukrotnie wersję tych samych wariantów (z Bibl. PAN w Krakowie, rkps 2251), ale jeden z wierszy ma w obu wypadkach inne brzmienie (por. w. 7 na s. 197 i 198). Które z nich jest prawdziwe?

Jakkolwiek i w wypadku wierszy umieszczonych w *Wirydarzu* można było mieć uzasadnione wątpliwości, czy kopista zawsze trafnie wskazywał autora, to jednak pewną rękojmią prawdziwości tych ustaleń była siedemnastowieczna chronologia rękopisu oraz fakt, że sami skrypcy dobrze musieli znać środowisko poetów Radziwiłłowskich. Bardziej niepokojąco rysuje się kwestia autorstwa wierszy, jakie złożyły się na dwa kolejne cykle *Poezji: Fraszki dodane, Panegiryki*. W większości są to utwory dotychczas nie drukowane, a wśród tych, które były już wydane, tylko dwa związane zostały uprzednio z nazwiskiem Naborowskiego: *Nagrobek Katarzynie Radziwiłłównie, Złote pobożności pęto...* Inne, jak np. *Górna pieczenia*, wydano anonimowo lub przypisano innemu poecie, np. *Bankiet in folio* — Olbrychtowi Karmanowskiemu. Wiersze, które po raz pierwszy ukazały się w obecnym wydaniu i po raz pierwszy przysądzone zostały Naborowskiemu, oparto w większości na rękopisach: Archiwum Potockich 124, Archiwum Radziwiłłów, dz. II, 63, 64. Z tych ostatnich rękopisów pochodzą także dwa pierwsze utwory z cyklu *Wiersze ofiarowane królewiczowi Władysławowi...: Przyjazd i odjazd Królewica..., Na p. Zabę...*

Rękopis Potockich 124 spisany został kilkoma rękami. Chronologia jego trudna jest do ustalenia. Jak można tylko przypuszczać z treści niektórych zapisek i dat im towarzyszących, powstał w okresie od poł. XVII do początków wieku XVIII. Wpisane na k. 1 herb i inicjały — zapewne właściciela — czekają na rozszyfrowanie. Zamieszczone w nim wiersze nie posiadają żadnych wyraźnych określeń autorских. Z tytułu, jaki umieszczono na s. 179 (*Item różne wiersze z różnych autorów do wielu rzeczy akomodowane*), wynika, że przepisujący zdawał sobie sprawę z tego, iż kopiowane utwory wyszły spod wielu rąk. Trzykrotnie pod przepisywanymi wierszami pojawiają się autorskie inicjały: na s. 145 obok tytułu *Paszkwil od kogoś wydany* dopisano: „snać od P.Z.S.”, na s. 181 *Wiersze różne* umieszczono pod inicjałami P.K.K.S.Z.B., a na s. 179 pod *Extemporaneum...* i *Tego do siostry...* dopisano: „X.J.K.” (Książę Janusz Radziwiłł?). Dürr-Durski przyznając Naborowskiemu autorstwo około 25 utworów z tego rękopisu, kierował się następującymi względami:

1. Rękopis ma Radziwiłłowską proveniencję. Wydaje się, że konstatacja ta jest nieco niesłuszna: właściciel jego związany był z Litwą (por. np. notatkę na okładce frontowej) i stąd znalazło się tu tak wiele tekstów dotyczących Radziwiłłów.

2. „Fakt przemieszania [...] zidentyfikowanych, choć nie podpisanych, wierszy Naborowskiego z utworami anonimowymi...” (s. 204). Przekładając to sformułowanie na język bardziej konkretny, autorstwo Naborowskiego przysądzone tym wszystkim utworom, jakie wpisała ta sama ręka, co *Zwadę Marsa z Kupidyndem...* i *Epitafium Henrykowi, królowi francuskiemu*, a więc utwory, które w innych przekazach pojawiły się ze wskazaniem autora. Wśród 23 pozostałych tekstów kilka posiada

takie realia, które ewentualnie pozwalają przypuszczać, że mógł je napisać Naborowski, resztę — przyznano mu bezpodstawnie. W sposób dostateczny nie uzasadniają bowiem tego ani wspomniana tożsamość ręki kopisty, ani — przytaczane jako argument — podobieństwa stylistyczno-techniczne do utworów niewątpliwego autorstwa.

Sześć dalszych tekstów z omawianych partii *Poezji* wydano na podstawie rękopisów Radziwiłłowskich 63, 64. Pierwszy z nich do s. 87 spisany został jedną ręką w końcu XVII, najdalej w początkach w. XVIII (najpóźniejsza z dat występujących w tej partii to rok 1686). Na stronie zaś 88, ostatniej, pojawia się inna ręka, która wpisała tam informację o wydarzeniu bieżącym, opatrując ją datą: 1732. Rękopis 64 natomiast na s. 1—196 zawiera dokładny odpis poprzedniego, sporządzony w drugiej poł. w. XVIII, jak wskazują: rodzaj pisma oraz fakt uwzględnienia notatki z roku 1732. Odpis ten posiada wiele pomyłek, spowodowanych tym, że kopista źle odczytywał pismo swojego poprzednika. W rękopisie 63 na s. 53 (w 64 na s. 121) znajduje się *Epitafium [Walezemu]* podpisane inicjałami D.N.C.W., a na s. 76—78 (w 64 na s. 174—178) siedem kolejno po sobie następujących utworów, w tym zaś dwa sygnowane tymi samymi inicjałami co *Epitafium (Przyjazd..., Na p. Żabę...)*. Inicjały te Dürr-Durski odczytuje: D[aniel] N[aborowski] C[iwun] W[ileński]<sup>5</sup>. Do *Poezji* weszły jednak nie tylko te utwory, ale i trzy pozostałe, a wśród nich także dwa (*Na pludry respons Lutrowe..., Na łgarza...*) podpisane P.K.S.Z.B. — są to chyba te same inicjały, które odnotowano w rkpsie Potockich 124. Jak wynika z komentarza i z artykułów Dürra-Durskiego poprzedzających omawianą tu edycję, o włączeniu tych wierszy nie sygnowanych inicjałami Naborowskiego zdecydowały te same względy, co w przypadku wierszy z rękopisu Potockich. Wypada je ponownie uznać za stanowczo nie wystarczające. Za takie uznaje je czasami sam wydawca, skoro tu i tam używa w komentarzu trybu warunkowego (jak np. „ewentualne autorstwo” — s. 205, „autorstwa [...] mogłoby dowodzić” — s. 204). W takim jednak razie trzeba było dla najbardziej wątpliwych autorsko tekstów — a jest ich przecież spora liczba — stworzyć osobny dział pn. „Wiersze przypuszczalnego autorstwa”, a niejednokrotnie w ogóle zrezygnować z przedruku. Dwa utwory w tej grupie tekstów tak wątpliwych autorsko posiadają ponadto sformułowania tytułu wskazujące na późniejszą datę powstania niż data zgonu domniemanego autora (1640): *Extemporaneum o... Januszu Radziwille, terażniejszym hetmanie* (hetmanem został w r. 1646), *Na pludry respons Lutrowe...* — „Jego Mości Panu Sosnowskiemu, natenczas podstolemu wileńskiemu, a potem p. połockiemu kasztelanowi” (podstolim został w r. 1648). W tym ostatnim utworze godność adresata pojawia się także w tekście (por. w. 1). Wydawca dostrzegając te niekonsekwencje chronologiczne stwierdził, że tytuły osób dopisane zostały przez kolejnych kopistów. Jakkolwiek objaśnienie tego rodzaju ma swój precedens, można je stosować tylko wtedy, gdy autorstwo tekstu jest czymś więcej niż hipotezą. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza wiersza drugiego, w którym uzupełnienia kopisty widoczne są raczej w drugiej części tytułu i gdzie godność adresata wprowadzona została do tekstu. Wiersz ten ponadto, jak wspomniano wyżej, został podpisany inicjałami nic nie mającymi wspólnego z osobą Naborowskiego.

Wyrzutowo tylko przeprowadzona kontrola sposobu przedrukowania tej partii utworów wykazuje pewne niedokładności. I tak tytuł fraszki *Na łgarza...* powinien być zapisany *Na łgarz[a]...*, a w odmianach do w. 3 powinien być podany wariant „wy starszą wiarą zawždy się”. Tytuł kolejnego wiersza w przekazie Radzi-

<sup>5</sup> Umotywowanie tej lekcji *ibidem*, s. 15.

wiłłów 64 brzmi: *Zart Gustawowy po wygranej...*, a nie, jak podał wydawca, *Zart Gustawów...* Nie odnotowano również wariantu do w. 10, który brzmi: „Wnet uczyni”. *Epitafium Henrykowi...* występuje także w przekazie Radziwiłłów 64 (s. 121). Pominięto źródło przedruku drugiego z kolei wiersza o tytule *Aliud de eadem* — mieści się on w rękopisie Potockich 124 (s. 179). Bodaj krótkiej charakterystyki wymagał „rękopis własny wydawcy” (wiek, zawartość, proveniencja), z którego podano warianty fraszki *Bankiet in folio* (s. 208). We fraszce *Na marszałka...* w w. 1 wyrazu „poselską” nie przerobiono z pierwotnego „polską”, jak to podano w komentarzu (s. 206).

Ze wspomnianych wyżej rękopisów Archiwum Radziwiłłów wydano także *Awizje domowe* i *Pieśń Lobwassera*. Utwór pierwszy znany był dotychczas z publikacji Jana Czubka jako tekst anonimowy<sup>6</sup>. Ma on charakter pieśni-nowiny, posługującej się znamienym dla tego gatunku początkowym „zaśpiewem”, mobilizującym uwagę słuchacza i wprowadzającym go w grozę przedstawianych wydarzeń. Podobieństwa tego utworu do *Pieśni o spustoszeniu Podola* — zwraca na nie uwagę Dürr-Durski w jednym z artykułów — są konsekwencją posłużenia się tym samym gatunkiem, a nie oddziaływaniem tekstu na tekst. Jako pieśń utwór posiada stroficzną strukturę (czterowersowa zwrotka o dwóch rymach parzystych, pokrywająca się z okresem zdaniowym), którą wydawca winien był uwydatnić odpowiednim układem graficznym. Propozycja autorstwa Naborowskiego wysunięta została przez Dürra-Durskiego w jednym z wcześniejszych artykułów, gdzie czytamy: „Wiersz ten udało się rozpoznać w rękopisie nr 64 Archiwum Radziwiłłów jako utwór Naborowskiego wśród jego wierszy wyraźnie sygnowanych”<sup>7</sup>. Powołując się na to, co się wyżej mówiło o relacji rękopisów 63 i 64, podstawą przedruku winien być wcześniejszy z nich i poprawniejszy. Wydawca jednak tego przekazu w ogóle nie dostrzegł. Tekst pt. *Awizy domowe* (nie: *Awizje domowe*) mieści się na stronach 36—37. Skryptor rękopisu 64 oprócz tytułu przepisał jeszcze dwa inne wyrazy mylnie: w w. 4 winno być „szablą rozlaną” (nie: „szablą rozlaną”), w w. 15 „Zbierał” (nie: „Zbirał”). W rękopisie 63 grupa utworów, wśród których dwa podpisano inicjałami D.N.C.W., mieści się na stronach 76—78. Nie sposób więc mówić, że *Awizy* znajdują się „wśród wierszy [Naborowskiego] wyraźnie sygnowanych”<sup>8</sup>. Zresztą i sformułowanie tytułu tej pieśni (*Awizy... przez jednego wysoce urodzonego rokoszanina pisane*) wskazuje, że kopista nie znał jej autora. Trudno przecieżyć przypuścić, by ze względów cenzuralnych nie chciał go wymienić (poł. wieku XVII). Trzeba zatem stwierdzić, że w chwili obecnej nie ma dostatecznych podstaw — nie wskazał na nie i wydawca — by proponować jakieś hipotezy autorskie. Nie uzasadnia tego fakt identycznej postawy wobec rokoszu Naborowskiego i autora *Awiz*.

O wiele więcej błędów niż przy przepisywaniu *Awiz* popełnił skryptor rękopisu 64, kopiując *Pieśń Lobwassera. Przekładanie Dan[ie]la Naborowskiego...* Ponieważ wydawca nie odnalazł w rękopisie 63 i tego tekstu (mieści się on na s. 74—75), wersją podana w *Poezjach* jest bardzo niepoprawna. Pieśń operuje rzadką i kunsztowną zwrotką jedenastowierszową o kombinowanych rytmach sylabicznych i pięciu rymach (8a, 4a, 8c, 8b, 4b, 7c, 4d, 4d, 4e, 4e, 7c). Zwrotka ta i w przekazie wcześniejszym posiada wiele uszkodzeń, zwłaszcza pierwsza, ale jeszcze więcej

<sup>6</sup> *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego. 1606—1608. T. 1: Poezja rokoszowa*. Wydał J. Czubek. Kraków 1916, s. 270—271.

<sup>7</sup> J. Dürr-Durski, *Daniel Naborowski jako poeta rokoszu Zebrzydowskiego*. „Prace Polonistyczne”, 1960, seria XVI, s. 12.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

jest ich w wersji późniejszej. Na przykład w. 16 w rękopisie 63 brzmi: „liczy długi” (64: „sadzi drugi”), w. 65: „Panem wszego” (nie: „Panem swego”), w. 83: „Bujnie zakwitł w godzinie” (nie: „Bo nie zakwitł w godzinie”), w. 121: „Bodaj wszystko pod miarą” (nie: „Bóg daj wszystko pod miarą”). Nie jest to wyczerpująca lista niedokładności.

Jak więc wynika z tego przeglądu, zbyt hojną dłoń obdzieleno Naborowskiego. Jego sylwetka poetycka — tak ciekawie rysująca się na tle literatury pierwszej poł. XVII stulecia — nie straciłaby nic na oryginalności, gdyby wydawca *Poezji* ostrożniej przysadzał mu utwory.

Ludwika Szczerbicka-Słęk

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, PODRÓŻ DO ZIEMI SWIĘTEJ, SYRII I EGİPTU. 1582—1584. Opracował Leszek Kukulski. (Warszawa 1962). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 254, 6 nlb.+9 wklejek ilustr. i 1 mapka.

Obok licznych wydawnictw pamiętników współczesnych pojawia się każdego roku grupa, polskich i obcych, pamiętników dawnych. Spośród tych ostatnich wymieńmy chociażby *Pamiętnik żołnierza Corteza*, *Listy Jana Sobieskiego do Marysieńki* oraz *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu*, napisaną przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotkę”. W tym miejscu pragniemy omówić jedynie edycję dziennika podróży Radziwiłła, stanowiącego czołowe dzieło staropolskiej prozy pamiętnikarskiej w. XVI, cieszące się przez kilkaset lat niesłabnącą popularnością.

Dotychczasowe wydania *Podróży* opierały się na przeróbce łacińskiej Tomasza Tretera i spolszczeniu łacińskiej wersji Andrzeja Wargockiego. W długiej i skomplikowanej historii wydań, sięgającej niemal w. XVI, obecna edycja *Podróży* jest — po edycji Czubka z 1925 r. — dopiero drugim pełnym polskim wydaniem. Ustalenie i opracowanie pełnego tekstu dzieła przedstawiało — wobec braku autografu, wobec kilku niezupełnie zgodnych kopii rękopiśmiennych oraz odmiennych wersji przekładów — poważne trudności. Opierając się na prawie wszystkich dostępnych kopiach rękopisów, wydawca, Leszek Kukulski, uzupełnił tekst zasadniczy fragmentami znajdującymi się tylko w dawniejszych wersjach drukowanych. Mimo takich komplikacji tekstowych staropolska narracja „Sierotki” otrzymała opracowanie bardzo przystępne. Gładką lekturę zapewnia współczesnemu czytelnikowi obszerny komentarz słownikowy (z przekładami listów łacińskich), ułatwiająca orientację w przebiegu *Podróży* żywa pagina oraz mapka trasy. Piękne uzupełnienie tekstu stanowią liczne, związane z tokiem narracji, stylowe przerywniki oraz oryginalne ilustracje. Książkę zamyka lakoniczne posłowie, omawiające sylwetkę autora *Podróży*, znaczenie tekstu i zasady edytorskie.

Wydanie Kukulskiego zostało zasadniczo oparte na stosunkowo najpełniejszej kopii rękopiśmiennej, którą posiadała Biblioteka Ordynacji Zamojskich (BOZ; obecnie Biblioteka Narodowa, sygn. 1202). Uszkodzenia i braki tego rękopisu uzupełniono przy pomocy wydania Czubka oraz rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 1776). Ten podstawowy zrąb tekstu uległ znacznemu poszerzeniu o fragmenty i drobne wstawki znajdujące się w pierwszym łacińskim wydaniu Tretera (1601). Część z nich została włączona na podstawie polskiego wydania łacińskiej wersji w przekładzie Wargockiego (1607), pozostałe — w tłumaczeniu współczesnym. Wszystkie te uzupełnienia umieszczono w nawiasach klamrowych. Ponieważ drugie wydanie przeróbki Tretera (1614) przyniosło w stosunku do pierwszego tekst po-